NR. 261 (4191) Warszawa, SOBOTA 6 Września 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

WYBORY

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozpisał wybory nowego Sejmu, ponieważ stracił nadzieję, że obecny Sejm uchwali reformę Konstytucji. Rząd zaś mianowany przez p. Prezydenta dał do zrozumienia, że obecna Konstytucja jest najgorszą w świecie a on chce innej. Jakiej? tego nie mogliśmy się dowiedzieć. Ale chce innej. Tak należy przypuszczać. Bo państwa bez Konstytucji, czyli jakiejś zasady ustrojowej, nie mieliśmy dotąd sposobności poznać na świecie. Chybaby zstąpić do niziny gromady małp — „bandar-log" Kiplinga....

Społeczeństwo trzydziesto i półmiljonowe jest zatem w dniu 16 listopada b. r. powołane do wyboru nowego Sejmu i Senatu. Jaki Sejm i Senat społeczeństwo wybierze, taką będzie uchwalona przez te oba ciała ustawodawcze Konstytucja. Taki jest sens orędzia p. Prezydenta.

Nie miał naród ważniejszego zadania nigdy do rozstrzygnięcia. Bo przecież Konstytucja postanowi, czy państwo nasze ma być republiką, czy też ma mieć króla na swojem czele. Ona postanowi, czy będzie nami rządził wedle swojej ludzkiej — a więc czasem omylnej — woli jeden człowiek, albo może kilkunastu osobników otrzyma absolutną władzę nad trzydziestu miljonami ludzi zamieszkujących terytorjum Polski. Konstytucja postanowi kto ma nakładać podatki, cła, opłaty, urządzać monopole i t. d. Jakie prawa i obowiązki będą mieli obywatele, kto będzie decydował w Polsce o wojnie i pokoju? Na te pytania musi dać odpowiedź nowa Konstytucja. Niechaj nikt nie sądzi, że to tylko walka o prawa Sejmu, lub posłów. Gdy zacznie się „robić" Konstytucję, wówczas żadna dziedzina życia publicznego lub prywatnego nie pozostanie nietkniętą.

Nie było dotąd *ważniejszej sprawy dla trzydziestu miljonów ludzi* jak ta, o której mają zadecydować wyborcy 16 listopada.

Przyczem nie należy zapominać, że od tej decyzji zależeć będą nietylko dalsze dzieje *wewnętrzne* Polski, ale jej stanowisko w rodzinie narodów, w polityce *zewnętrznej*. Mówi się wprawdzie głośno, że ustrój wewnętrzny danego państwa jest dla innych państw obojętny, że nikt nie miesza się do spraw wewnętrznych danego państwa, ale w rzeczywistości tak nie jest. Dzieje zagranicznej polityki caratu są wymownym tego przykładem. A dzieje Sowietów potwierdzają losy caratu...

*
**

Czy można decyzję trzydziestu miljonów obywateli — w tem ponad dziesięć miljonów wyborców — sfałszować, zgwałcić, przekupstwem zdobyć?

Są ludzie w Polsce, którzy twierdzą: — *tak!* Wedle nich kwestja zgwałcenia i sfałszowania decyzji trzydziestu miljonów, jest tylko kwestją najpierw „tresury", potem odpowiedniego wielomiljonowego funduszu wyborczego a wreszcie *kwestją administracji państwowej.*

Zostawię na razie na uboczu kwestję „tresury" i kapitału, a zajmę się rolą administracji i możliwością fałszowania decyzji wyborców w ciągu całego aktu wyborczego, od układania list wyborczych aż do ogłoszenia, kto został wybrany.

Na czele administracji stoi w państwie rząd. Rząd ten *zapytuje* przecież naród o jego wolę i równocześnie wolę tę miałby gwałcić, fałszować i kupować? W podobnym fakcie leżałoby na dnie wszystkiego przekonanie, że ten naród jest chyba idjotycznie głupi! Cała historja schodzi tu do rzędu jakiejś farsy, a nie ważnego aktu politycznego.

Pocóż głupców, tchórzów lub chciwców, których można oszukać, nastraszyć lub kupić, jeszcze pytać o jakieś zdanie w sprawie najważniejszej, dotyczącej losów państwa? Pocóż komedja głosowania, skoroby można większość wyborców mieć powyższymi środkami? I dostać odpowiedź, którąby nie była wcale odpowiedzią, a czemś pozornem i bez podstaw? W gwałcie wyborczym, użytym ewentualnie przez rząd przy wyborach, leżałoby jakieś głupie przestępstwo zasad logiki i sprawiedliwości. A przecież na pomnikach i w dziełach najuczeńszych ludzi ciągle czyta się twierdzenie, że *„sprawiedliwość jest fundamentem państwa"*, że „nieprawością narody giną" i t. p.

Rząd, któryby gwałcił lub fałszował wybory przez siebie samego rozpisane, byłby rządem, któryby prostą drogą prowadził państwo do zguby. A jeżeliby w dodatku brał z kas państwowych środki na przekupywanie wyborców, popełniałby sprzeniewierzenie i nadużycie, któreby się prędzej czy później na nim samym zemściło.

Dlatego nie można tak łatwo twierdzić, że niebardzo głupi rząd jakikolwiek wierzy w możność zgwałcenia, sfałszowania lub kupienia decyzji wyborców. Pomijając niemoralność czynu i jej skutki, byłby to interes niepewny, zawierający — w razie nieudania się — wielkie ryzyko.

Jeżeli zejdziemy do najniższych szczebli maszyny administracyjnej choćby do *gminy* (jednowioskowej czy zbiorowej), zobaczymy, że wójt, który fałszuje wybory, staje się — w oczach patrzącego mu zblizka na palce ogółu gminy — zwykłym oszustem. Jeżeliby wraz z policją czynił gwałty, wywoła z pewnością pomstę i dalsze porachunki. Gdyby na poufnych zebraniach u starosty zobowiązał się do matactw i oszustw wyborczych, stałby się tegoż starosty wspólnikiem przestępstwa. Jakie to skutki pociąga w stosunku wójta do starosty i naodwrót, łatwo przewidzieć...

Powiedzmy, że *starosta* otrzyma polecenie popierania jednego a zwalczania drugiego kandydata, jak to bywało za czasów wielkiego matacza wyborczego hr. Kazimierza Badeniego, namiestnika a potem premjera. Cóż ten starosta ma robić? Oto zaczyna łamać na prawo i lewo ustawy i najprostsze poczucie słuszności. Kto obieca głosować za rządem, temu się zmniejsza lub odracza podatki, udziela koncesji, daje protekcję i t. d. Kto jest przeciw rządowi, tego się egzekwuje, licytuje, rujnuje moralnie i finansowo, wyrzuca z posady, przenosi z miejsca urzędowania i t. d. A jeżeli jeszcze starosta lub jego urzędnicy płacą za głosowanie, to oczywiście że taka administracja przestaje mieć autorytet, rozsądek, godność i stacza się w przepaść.

Weźmy *policję.* Czuwa ona nad bezpieczeństwem i porządkiem. Ale gdyby, powiedzmy, puszczono na jaki powiat bandę łotrów i pijaków, którzyby za 30 zł. dziennych „djet" rozbijali zgromadzenia i wpadając z pałkami między zgromadzonych obywateli, wywoływali awantury, bójki, skandale, a policja ich właśnie chroniła, wyborców zaś rozpędzała kolbami i bagnetami: w cóż obróciłaby się *taka* policja? W uzbrojoną jakąś gromadę, której ani się śni bronić bezpieczeństwa i porządku.

Czyż można pozwalać funkcjonarjuszom administracji przez trzy miesiące uprawiać dzikie bezprawia, a po trzech miesiącach żądać już nie zaufania do nich ludności — lecz aby byli znowu przyzwoitymi ludźmi i uczciwymi urzędnikami!

Gdyby nadużywano aparatu administracyjnego konsekwentnie do gwałtów, oszustw i przekupstw wyborczych, wytworzonoby przez to nietylko typ urzędnika nad wszelki wyraz nędzny i szkodliwy, lecz posianoby w życie społeczeństwa olbrzymią ilość zbrodniczych jednostek, któreby działały na społeczeństwo jak gwałtowna trucizna podłości.

Bandyta zgromadzeniowy za 30 zł. na dzień fraternizujący z administracją, oszust którego się nie ściga, bo jest za rządem, koncesjonarjusz obdarowany przez administrację za to tylko, że jest „podporą rządu", a po drugiej stronie tysiące kolbowanych, rozpędzanych, krzywdzonych za to tylko, że mają inne zdanie niż rząd i wykonują swoje prawo — do czego ich wezwał p. Prezydent R. P. i jego rząd, — to wszystko razem byłoby chyba gruntownem zdemoralizowaniem narodu i jego życia publicznego.

Jakże bardzo trzebaby pogardzać danym narodem, żeby sobie z tych następstw nic nie robić!

O ileż uczciwszymi należałoby nazwać reakcjonistów, którzy z góry powiadają, że naród jest głupi, że nie trzeba mu dawać prawa wyborczego, że „parlamentaryzm się przeżył", a wola jakiejś jednostki (oparta na bagnetach) ma robić i Konstytucję i wszelkie ustawy!...

Prawda, że taka reakcja „prostolinijna" prowadzi matematycznie do upadku państwo uszczęśliwiane przez ową jednostkę; ale ci reakcjoniści nie bawią się przynajmniej w żadne „wybory".

Są jeszcze inni. Fanatycy głoszący nieomylność swoich programów. Ci gotowi są rozbijać, przekupywać, kraść „głosy", byle dostać większość i potem uszczęśliwić naród swoimi projektami. Fanatyczni oszuści nie rozumieją, że zwykła uczciwość jest prostszą, tańszą i zdrowszą drogą do celu. Albo są to stare dzieci, które trzebaby dokarmiać politycznie.

Fałszowanie wyniku wyborów jest jak fałszowanie weksli. Nie czyni tego żadna zdrowa firma.

L. Prz.

DO LUDU PRACUJĄCEGO POLSKI!

WSZYSCY NA ZGROMADZENIA W DNIU 14 WRZEŚNIA!

Sejm i Senat zostały rozwiązane.

Prezydent Rzeczypospolitej wyznaczył nowe wybory do Sejmu

NA DZIEŃ 16 LISTOPADA

i nowe wybory do Senatu

NA DZIEŃ 23 LISTOPADA.

Pierwsze kroki obozu „sanacji moralnej", podjęte już po rozwiązaniu Sejmu i Senatu, wykazują, że to

NIE BĘDĄ WYBORY UCZCIWE I LOJALNE.

Spotkają nas tysiączne szykany, mniejsze i większe nadużycia. Przeciwstawić im trzeba

NASZ WIELKI RUCH MASOWY, gniewną wolę robotników, włościan i pracowników umysłowych, połączonych we froncie jednolitym.

W dniu

14 WRZEŚNIA

na zgromadzeniach ludowych w WARSZAWIE, ŁODZI, CZĘSTOCHOWIE, BIAŁYMSTOKU, RADOMIU, LUBLINIE, ZAMOŚCIU, PŁOCKU, KUTNIE, KATOWICACH, BIAŁEJ MAŁOPOLSKIEJ, NOWYM SĄCZU, TARNOWIE, PRZEMYŚLU, LWOWIE, BORYSŁAWIU, POZNANIU, OSTROWIU WIELKOPOLSKIM, TCZEWIE, TORUNIU, WILNIE,

powiecie:

DOŚĆ DYKTATURY!

DOŚĆ „SANACJI MORALNEJ"!

Czas skończyć z wahaniami, z dwuznacznością; precz z tchórzliwem, biernem oczekiwaniem!

Sami los nasz bierzemy we własne dłonie!

WSZYSCY NA ULICE! WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!

2 napady pijanego Łokietka i band bebesowskich

5 OSÓB RANNYCH OD KUL — KILKA OSÓB POBITYCH

ŁOKIETEK CHODZI NA WOLNOŚCI — 4 BANDYTÓW BEBESOWSKICH ARESZTOWANO

Wczoraj około godz. 5-ej rano na ul. **Rynkową** przed dom Nr. 7 zajechały trzy automobile, wysiadło osiem osób ubranych po cywilnemu pod osobistem dowództwem **Łokietka,** ubranego w **mundur strzelecki.**

Łokietek przybył osobiście z bojówką, aby „wymierzyć sprawiedliwość". Chciał się zemścić za to, że tragarze nie wypełnili jego żądania, zapłacenia mu po 5 zł od tragarza na nową kurtkę.

Tragarzy jest 600, tak że p. **Łokietek** chciał otrzymać 3000 zł. Cóż kiedy tragarze odeszli od p. Łokietka!

P. **Łokietek,** ów strzelec nie tylko ze Zw. Strzeleckiego, ale i z pod **„Morskiego Oka",** gdzie strzelał do woźnego — zagroził zemstą. P. **Łokietek** tembardziej był rozwścieczony, że tragarze żydowscy, gdy żądał od nich pieniędzy na kurtkę, skroili mu kurtę, wsypując pokaźną ilość batów.

P. **Łokietek** całą noc zalewał robaka. a wczoraj nad ranem dobrawszy sobie kompanję przybył 3-ma autami, by szukać zemsty.

Tragarzy na ul. Rynkowej jeszcze nie było. Udał się więc **Łokietek** ze swą bandą w kierunku knajpy p. n. „Gruby Josek". Po drodze spotkał dwuch furmanów **Joska Hildenbranda i Gedala Milsteina.**

Łokietek wydał rozka: „Brać ich".

Bebesowcy bandyci rzucili się na furmanów i zaczęli ich bić.

Pijany, taczający się **Łokietek** podburzał bijących.

Przechodnie rzucili się z pomocą napadniętym. Napastnicy wyjęli kastety i rewolwery.

Przybyli policjanci, którzy pijaną bandę **Łokietka** przeprowadzili do 7-go komisarjatu. Sam herszt bandy **Łokietek** został przeprowadzony do **Urzędu Śledczego,** skąd wkrótce wypuszczono go na wolność.

Skutki tej już tradycyjnej bezkarności **Łokietka** i pobłażliwości władz wobec jawnie uprawiającego napady zbrodniarza — tolerowane przez władze — niedługo kazały na siebie czekać.

Oto około godz. 4 p. p. członkowie tej samej bandy, pod wodzą **Andersa** i **Szlamka Grossmana,** najbliższych przyjaciół Łokietka — przybyła na ul. **Rynkową** do jednego z administratorów domu, żądając 2 tysiące złotych za wyrobienie mu posady. Gdy administrator odmówił, napastnicy w liczbie 8-miu poczęli go bić.

Bójka przeniosła się na ulicę. Gdy przechodnie stanęli w obronie administratora — wówczas bandyci bebesowcy wyjęli rewolwery i poczęli strzelać. Nadbiegła policja, wtedy bebesowcy weszli do auta i pod grozą rewolwerów zmusili szofera do ucieczki, strzelając do przechodniów i policji.

Na ulicę padali ranni. Wszczęła się panika.

Po jakimś czasie auto zatrzymała policja, aresztując bebesowców. W trakcie aresztowania jeden z bebesowców uderzył pięścią w nos komisarza policji, tak że ten zalał się krwią.

Aresztowano **Morawskiego Feliksa, Rezlera Romana, Raszaka Tomasza i Borczyńskiego** oraz szofera. Zbiegli przed policją: **Anders Icek, Rosman Szlamek, Blochzylberg Jankiel** (pseudo **Caban) i Chalink Icek.**

Rannych kulami zostało sześć osób, m. in. Zeitung Gabryel i Frydman Abram.

Jedna osoba jest ranna bardzo ciężko. Znaczna ilość osób w czasie bójki doznała szeregu obrażeń.

Czy i ta strzelanina w biały dzień i ranienie wielu niewinnych ludzi ujdzie bebesowcom bezkarnie?

Teror narodowościowy w Prusach Wschodnich

Królewiec, 5 września (A. T. E.). Niemcy wywierają na Polaków wschodnio - pruskich teror ekonomiczny, aby wymusić na rodzicach odbieranie dzieci ze szkół polskich. W ostatnich dniach sołtys Zimmerman we wsi Osława-Dąbrowa w powiecie Bytomskim w wyraźny sposób teroryzuje rodziców polskich, grożąc im represjami, jeżeli nie oddadzą dzieci do szkoły niemieckiej. Dzieci jednego z robotników polskich, Porajskiego, opierały się przejściu ze szkoły polskiej do szkoły niemieckiej, wówczas sołtys sprowadził żandarma, który płaczące dzieci usunął siłą ze szkoły polskiej. W tej samej gminie kilkoro rodziców pod terorem sołtysa zabrało dzieci ze szkoły polskiej. W jednej z gmin powiatu Olsztyńskiego wskutek teroru władz niemieckich z 16-ga dzieci polskich pozostało w szkole polskiej tylko dwoje.

Od świętej Kingi do nieświętej Sanacji

Legenda, źródło swe mająca w starej tradycji, w kronicach średniowiecznych, głosi, że małopolskie kopalnie soli cudem odkryła święta Kinga, żona księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego, w 13-em stuleciu. Na tem odkryciu ufundowaną jest chwała świętej Kingi. Przetrwała ona siedem wieków, a z nią razem siedem wieków przetrwały saliny małopolskie, dając światu świadectwo bogactwa i cywilizacji Polski, a krajowi warsztat pracy i źródło dochodów. Przetrwały one i okres upadku państwa polskiego, świadcząc i w czasach rozbiorów o gospodarczej żywotności podbitego kraju; aż dotrwały do wskrzeszenia niepodległości.

Aliści inni ludzie zjawili się w kraju. Po siedmiuset latach w miejsce Wstydliwych przyszli Bezwstydliwi. Monopol cudów postanowili odebrać świętym i przywłaszczyć sobie — w myśl przysłowia :„Nie święci garnki lepią". Uczynili już tak z „cudem nad Wisłą". Przyszła kolej na legendę św. Kingi. Oni bowiem uznają tylko jedyną legendę. Św. Kinga założyła kopalnię soli — nowi cudotwórcy postanowili dokonać odwrotnego „cudu": — zamknąć kopalnie soli. Na tem chcą ugruntować swoją chwałę i swoją legendę... na dalszych siedemset lat... Na początek postanowili tedy zamknąć kopalnię soli w Bochni i kopalnię soli potasowej w Kałuszu.

Dawni władcy — Wstydliwi i Święci — fundowali swoją sławę na tem, że ukryte pod ziemią skarby naturalne, udostępniali narodowi. Nowi panowie wyznają odwrotną teorję gospodarczą: niech sobie te skarby przyrodzone ojczyzny spoczywają nietknięte pod ziemią. Nie otwierać , lecz zamykać do nich dostęp, uważają za swoje zadanie.

W Brześciu Kujawskim sanatorzy odkryli związek zachodzący pomiędzy Władysławem Łokietkiem a Józefem Piłsudskim: postanowili wystawić pomnik Piłsudskiemu dlatego, że tam się urodził Łokietek. Jeszcze wyraźniejszy związek zachodzi między Józefem Piłsudskim a synem Łokietka, Kazimierzem Wielkim.

O Kazimierzu Wielkim legenda głosi: Zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Legenda Józefa Piłsudskiego podobnie głosić będzie: Zastał Polskę uprzemysłowioną, a zostawił bezrobotną.

Niecni zaborcy — dzięki swej nieudolnej i rabunkowej gospodarce — ciągnęli zyski z małopolskich kopalń soli.

Pod uczciwym i umiejętnym zarządem uzdrawiaczy i naprawiaczy kopalnie te dają deficyt.

Zostaną więc zwinięte ku nieśmiertelnej chwale ‚radosnej twórczości" dzisiejszego „genjusza", władającego „narodem idjotów".

A przyszłe pokolenia z czcią i uwielbieniem pielgrzymować będą do miejsc, gdzie widnieć będą napisy:

— Tu niegdyś istniały kopalnie soli, założone przez świętą Kingę, zaniechane przez nieświętą Sanację. („Naprzód").

Coś niecoś o wyrazach

Nazwa Konstytucji jest głupia dlatego, że jest cudzoziemska — oświadczył p. Miedzińskiemu p. Premjer Piłsudski.

A tymczasem w podległem p. Ministrowi Spraw Wojskowych resorcie departament lotnictwa przemianowano na departament aeronautyki.

Czyżby w tym wypadku wyraz „lotnictwo" był głupi, zaś „aeronautyka" mądry.

* * *

„Czas" krakowski nazywa sławetne wybory 1928 r. dosyć „zręcznie" przeprowadzonemi. Można stąd wywnioskować, że słynne galicyjskie wybory według rozumowania „Czasu" były zupełnie „zręcznie" przeprowadzane, a jeszcze słynniejsze wybory rumuńskie, przy których żandarmerja w nocy otwierała urny i „regulowała" wynik głosowania, były według mniemania „Czasu" bardzo „zręcznie" przeprowadzane.

My w naiwności ducha sądziliśmy, że zręczność jest poniekąd synonimem zgrabności, zwinności w dodatniem znaczeniu tych wyrazów. Od dzisiaj, po wyjaśnieniach „Czasu" zręcznymi będziemy nazywali wszystkich operujących giletkami przy cudzych kieszeniach, robiących podchody na kopertę, na konsula, na sztuczny ścisk i t. p. rzezimieszków. x. y. z.

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ

Dzisiaj o godz. 12 w południe w „Bagateli" nastąpi otwarcie Polskiej Wystawy Turystycznej, zorganizowanej przez Polski Touring Klub.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

PRZED WYBORAMI

WŚRÓD STRONNICTW ŻYDOWSKICH.

Wśród polityków żydowskich istnieje dążenie do stworzenia jednego wspólnego bloku żydowskiego do którego weszłyby wszystkie mieszczańskie stronnictwa żydowskie. Największe trudności spotykają zwolenników bloku żydowskiego ze strony „Agudy", t. j. organizacji ortodoksów żydowskich, którzy obawiają się, że blok przejawi działalność nazbyt opozycyjną, co nie idzie po linji ortodoksów, lojalnych w stosunku do wszystkich rządów.

W OBOZIE POMAJOWYM.

„Sanacja" nie wyszła dotychczas z fazy namyślania się i sondowania gruntu. Wyniki tych badań snać nie są nader pomyślne, skoro pojawiają się pogłoski, że w niektórych województwach „sanacja" wcale list swoich nie wystawi.

PLANY WYBORCZE ZJEDNOCZENIA PRACY.

Prezes Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast p. **Stypiński**, udzielił następujących informacyj przedstawicielowi agencji Press:

— Komitet nasz nietylko już się zorganizował, ale przystąpił do pracy. Są to narazie wysiłki czysto organizacyjne, polegające na równoczesnem montowaniu centrali wyborczej w Warszawie i na poszczególnych terenach. Muszę dodać, że spotkaliśmy się z dużym oddźwiękiem na prowincji.

— Hasła wyborcze?

— Są one dla nas zupełnie proste i jasne — odpowiada p. prezes Stypiński — Orędzie p. Prezydenta przyjęliśmy z żywem zadowoleniem ,jako grupa, która stale i z pełną świadomością pracowała dla reformy ustroju. Jednocześnie w akcji naszej damy pełny wyraz temu naszemu głębokiemu przeświadczeniu, że współpraca ze społeczeństwem musi być zawsze główną troską rządzących, jak i każdego uczciwego i realnego polityka.

— Wynika z tego, że Zjednoczenie poza hasłem reformy ustroju położy duży nacisk na problemy społeczne, na wciągnięcie do pracy wyborczej szerokich warstw obywateli? — pytamy.

— ...i to obywateli zorganizowanych— wtrąca p. Stypiński—w związkach zawodowych, gospodarczych i organizacjach społecznych, albowiem my, jako Zjednoczenie, traktujemy parlament jako wyraz społeczeństwa, a nietylko jako teren doświadczalny dla zawodowych polityków.

W dalszej rozmowie p. prezes Stypiński poruszył bardzo ważne państwowe zagadnienia wyborcze i oświadczył:

— Chodzi o platformę wyborczą na Pomorzu. Ostatnie wypadki wskazały, że nacjonaliści niemieccy będą się starali stale kwestjonować nasze prawa do Pomorza. Propaganda ta przybrała ostatnio tak wielkie rozmiary, że społeczeństwo polskie musi reagować na nią bardzo silnie i nietylko platonicznie Można to zrobić, tworząc na Pomorzu jedną listę polską Lista ta, jeżeli będzie istotnie tylko jedna, ma wszelkie szanse zdobycia wszystkich mandatów Sądzę, że taka „odpowiedź Treviranusowi" byłaby najbardziej przekonywającą i dla nacjonalistów niemieckich i dla całej zagranicy. W ten sposób bowiem zamanifestowalibyśmy naocznie niezaprzeczalną polskość Pomorza i jednocześnie naszą zdecydowną wolę jego obrony.

OKRĘGOWI KOMISARZE WYBORCZY

Generalny komisarjat wyborczy zwrócił się do prezesów Sądów Apelacyjnych, by zgodnie z art. 19 ordynacji wyborczej, przedstawili kandydatów na 64 okręgowych komisarzy wyborczych z pośród sędziów urzędujących w obrębie poszczególnych okręgów.

LISTY POZBAWIONYCH PRAWA WYBORCZEGO NIE BĘDZIE

Przed kilku dniami Magistrat zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości o zakomunikowanie listy osób pozbawionych prawa głosu przy wyborach do Sejmu i Senatu w związku z popełnionemi przez nie przestępstwami.

Obecnie Ministerjum Sprawiedliwości zawiadomiło Magistrat, że stosownie do odpowiednich przepisów, rejestr karny sporządzany jest podług nazwisk osób skazanych, przeto bez wskazania nazwiska i imienia oraz imion rodziców, wieku i miejsca urodzenia osób skazanych, żadna informacja nie może być udzielona. Sporządzenie zaś wykazu osób pozbawionych praw lub ograniczonych w prawach na mocy wyroków sądowych nie jest wykonalne ze względów technicznych.

Robotnicy francuscy prowadzą nieugiętą walkę

Paryż, 5 września. (ATE). Położenie w okręgu Roubaix - Tourcoing nie uległo zmianie. W jednej tylko fabryce włókienniczej przyjęto postulaty robotników i podjęto pracę. Związki zawodowe trwają przy swoich żądaniach, przemysłowcy również nie ustępują. Arbitraż rządowy nie doprowadził do porozumienia. Magistraty wyznaczyły z funduszów miejskich nowe zapomogi dla rodzin robotników.

Demonstracje akademików przeciwko prezydentowi Argentyny

Londyn, 5 września (A. T. E.). Studenci wyższych uczelni w **Buenos Aires** demonstrowali wczoraj przed pałacem prezydenta przeciwko rządowi.

Policja wezwała tłum do rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało, dała salwę.

Jeden student został zabity, kilku jest rannych.

Bataljony piechoty wysłane do **Buenos Aires** dla wzmocnienia miejscowego garnizonu opuściły miasto.

W kołach politycznych uważają to za dowód odprężenia sytuacji politycznej.

W poszukiwaniu węglowych rynków zbytu

PRACE NAD ZWALCZANIEM KRYZYSU

Londyn, 5 września (ATE). Wczoraj odbyło się zgromadzenie związku właścicieli kopalń węgla, na którem postanowiono wysłać specjalną komisję do krajów skandynawskich, celem zbadania możliwości zwiększenia eksportu węgla angielskiego do tych krajów.

Postanowienie to powzięte zostało pod wpływem rządu, który wskazywał, iż jednym ze środków zwalczenia kryzysu w górnictwie angielskiem jest rozszerzenie dotychczasowych rynków zbytu.

Nie jest wykluczone, że do krajów skandynawskich wyjedzie razem z komisją minister górnictwa, co podkreślałoby znaczenie, które przywiązuje rząd angielski do wyników tej podróży.

Nieudała ofensywa wojsk czerwonych w Chinach

Szanghaj, 5 września. (PAT). Donoszą z Szasi, w prowincji Hu-Peh, iż 3.000 wojsk komunistycznych zaatakowało niespodziewanie miasto. Wśród mieszkańców powstała panika. Oddziały wojsk rządowych zdołały odeprzeć komunistów po trzygodzinnej walce. Wszyscy obywatele, zamieszkali w mieście, japończycy, jak również część obywateli angielskich i amerykańskich, opuściła miasto na kanonierce japońskiej.

1800 ofiar orkanu

ZNISZCZENIE NA WYSPIE HAITI

Londyn, 5 września (A. T. E.). Wiadomości uzupełniające o wielkim orkanie, który przeszedł nad wyspą **Haiti,** stwierdzają, iż katastrofa miała znacznie większe rozmiary, niż przewidywano.

Liczba zabitych w **San Domingo** wynosi ponad 800, liczba rannych zgórą 1000. Są to wiadomości jednakże niezupełne i dlatego liczyć się należy ze zwiększoną liczbą ofiar.

Orkan wyrządził również szkody na wysepkach położonych na północ od **Haiti i Kuby.**

Znowu katastrofa kopalniana

Bukareszt, 4 września (PAT). W kopalni nafty w Moreni w szybie Turcani zdarzyła się eksplozja, podczas której 3-ch robotników zostało zabitych, a ciężko ranych zostało 4-ch, z których jeden następnie zmarł podczas transportu do szpitala. Jak się zdaje, eksplozja została spowodowana niedbalstwem pewnego robotnika, który zapalił papierosa.

PODNIESIENIE PODATKU KINOWEGO

Wobec rozpoczęcia nowego sezonu, podniesiony ma być z dniem 15 b. m. do zwykłej normy magistracki podatek kinematograficzny. Właściciele kin zabiegają o przedłużenie ulgowego okresu letniego do 15 października, motywując to ciężkiem położeniem, w jakiem znaleźli się naskutek zmiany urządzeń dla filmu dźwiękowego.

Kronika polityczna

PRZEDSTAWICIELE P. P. S. I „WYZWOLENIE" W PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ.

Dnia 4-go bm. dwa kluby poselskie, a mianowicie: P. P. S. i „Wyzwolenie" zgłosiły w Głównej Komisji Wyborczej przedstawicieli swoich Komisji. Z ramienia klubu „Wyzwolenie" członkiem komisji będzie b. poseł Woźnicki, zastępcą jego b. poseł Smoła. Z ramienia klubu P. P. S. — b. pos. Pużak, zastępcą — b. pos. dr. Lieberman.

POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Ósme posiedznie plenarne Sejmu Śląskiego, odbędzie się we środę 10 bm. o godz. 15-ej. (PAT).

NIEPRZYJĘCIE DYMISJI PŁK. RAYSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, zgłoszona przez szefa dep. Aeronautyki płk. Ludomira Rayskiego dymisja nie została przyjęta.

UCHYLENIE KONFISKATY.

Sąd Okręgowy w Krakowie, decyzją z dn. 4 września b. r., uchylił konfiskatę „Naprzodu" z dn. 1 września b. r., za artykuł p. t. **„Hocków klocków rok piąty".**

Sąd stanął na stanowisku, **iż treść tego artykułu nie zawiera znamion jakiegokolwiek czynu przestępczego.**

KONFISKATA.

Wczorajsze A. B. C. uległo konfiskacie, za umieszczenie czterowierszowej fraszki p. t. „Interpretacja".

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO DO CZECHOSŁOWACJI.

P. Minister Przemysłu E. Kwiatkowski udaje się w dniu 6 b. m. do Czechosłowacji w celu rewizytowania ministra przemysłu i handlu czechosłowackiego, który w r. z. odwiedził Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, a w roku bieżącym Międzynarodową Wystawę Komunikacyjną w Poznaniu.

Powrót p. Ministra z Czechosłowacji nastąpi w dniu 12 b. m.

Wraz z p. Ministrem udają się również do Czechosłowacji przedstawiciele polskiego życia gospodarczego.

CZY POSEŁ OWSIEJENKO USTĄPI ZE SWEGO STANOWISKA.

W kołach dyplomatycznych obiegają pogłoski, że poseł ZSRR w Warszawie Owsiejenko ma przejść na jedno z wyższych stanowisk urzędniczych w Moskwie. Podobno poseł Owsiejenko otrzymać ma nominację na członka kolegjum przy komisarjacie ludowym dla spraw zagranicznych, t. zw. „Narkomindiele".

O ZAWARCIE KONWENCJI W SPRAWIE ZNIESIENIA WIZ PASZPORTOWYCH.

Polsko - węgierska komisja turystyczna zgłosiła rządowi polskiemu memorjał w sprawie zawarcia konwencji znoszącej wizy paszportowe w komunikacji między Polską a Węgrami. W razie zawarcia konwencji, byłaby to pierwsza tego rodzaju umowa, ponieważ Polska narazie zniosła wizy tylko dla dyplomatów w obrocie z niektóremi państwami.

DYMISJA WOJEWODY LUBELSKIEGO

Dowiadujemy się, że na stanowisku wojewody lubelskiego ma w najbliższym czasie nastąpić zmiana i na miejsce p. Remiszewskiego ma przyjść kto inny. Wymieniają jako kandydata na wojewodę obecnego wicewojewodę, a do niedawna szefa bezpieczeństwa na województwo lubelskie p. Włoskowicza.

Gdyby wiadomość o dymisji p. Remiszewskiego sprawdziła się, byłaby to jeszcze jedna niesprawiedliwość „sanacji". Tak się przecież p. Remiszewski starał, aby „sanacji" we wszystkiem dogodzić!

KOSZTY UTRZYMANIA

W piątek, 5 b. m., w Głównym urzędzie statystycznym miało odbyć się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy, a więc w czerwcu, lipcu i sierpniu. Posiedzenie to nie doszło jednak do skutku z powodu braku quorum.

PAMIĘTAJCIE O ZBIÓRCE NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
TELEFONY: 332-88, 274-55.

PRZEGLĄD PRASY

Sami siebie policzkują.

Prasa sanacyjna nie ma nic do powiedzenia w okresie wyborczym. Co „on" rozkaże, to się zrobi — a reszta obojętna Zajmuje się więc prasa sanacyjna przeciwnikami politycznymi. Ale jak? Oto kombinuje na własną rękę listy kandydatów poselskich Centrolewu i nie posiada się z oburzenia, że obok socjalisty będzie figurował chadek, czy piastowiec, obok wolnomyśliciela — ksiądz. „Frywolnie i cynicznie" — woła cnotliwy organ p. Fryzego **„Przegląd Wieczorny"** i natarczywie dopytuje się: gdzież tu program? W innym tonie, ale na tę samą nutę, pieją: **„Gazeta Polska"** i **„Przedświt"**

Otóż na te wszystkie demagogiczne wycieczki odpowiadamy: Tylko ten ma prawo zarzucać innym brak programu, kto go posiada sam. Żaden jednak cudotwórca nie odkryje w obozie sanacyjnym choćby cienia programu. Niewolnicze uginanie karku przed jednostką nie jest programem. Jeżeli „Przegląd Wieczorny" „nie wie", jak w Centrolewie pogodzą się zwolennicy szkoły świeckiej z wyznawcami szkoły religijnej, to jakim sposobem wysługuje się on od 4 przeszło lat sanacji, w której zasiadają księża i klerykalni książęta obok masonów i kierowników Związku Naucz. Szkół Powszechnych, napastowanych przez kler? Czy to nie jest frywolne i cyniczne?

My nie ukrywamy wcale, że stronnictwa Centrolewu mają różne programy, że w warunkach normalnych współdziałanie ich byłoby prawie niemożliwe. Ale Polska żyje od lat 4 w warunkach całkiem nienormalnych, z których wyjść można jedynie przez wspólny wysiłek wszystkich tych, co uznają nienormalność sytuacji i chcą ją przezwyciężyć. Do tego właśnie dąży Centrolew.

Ale prasa sanacyjna umyślnie odwraca uwagę swych czytelników od rzeczy istotnej i zaprząta ją sprawami drugorzędnemi, nie czując wcale, że w ten sposób policzkuje własny swój obóz

Sejm jest instytucją narodową.

Pod tym tytułem **„Rzeczpospolita"** daje dobrą odprawę prasie sanacyjnej, szkalującej Sejm jako instytucję i podkopującej jego autorytet w społeczeństwie. Pismo to odpiera demagogiczne napaści na djety poselskie, broni Sejmu przed zarzutami bezczynności i t. d. Uznaje ono błędy i wady naszych sejmów, ale słusznie stwierdza, że niedomagania trzeba leczyć, ale instytucję szanować zwłaszcza, że Polska żywi niewygasłe tradycje parlamentarne. **B.**

Niemcy przed wyborami

Nacjonal-Socjaliści czyli „Zew Krwi"

Berlin, we wrześniu.

W Monachjum istniała w r. 1919 t. z. Niemiecka partja robotnicza, licząca aż—6 członków! Ta „partja" stała się punktem wyjścia dla przybyłego do Bawarji oficera austrjackiego Adolfa Hitlera, który, poszukując pola działalności, „unaradawiał" rozbitków armji i razem z inżynierem Gotfrydem Federem, obecnym „teoretykiem" ruchu narodowo - socjalistycznego, przekształcił owo towarzystwo w „Narodowo - socjalistyczną partję robotniczą", zwerbowawszy garść zwolenników. Ruch ten ograniczał się zrazu do Bawarji, następnie jednak rozszerzył swe wpływy na Wirtembergję i Badenję, a obecnie ogarnął całe Niemcy.

Zwolennicy Hitlera rekrutują się z najrozmaitszych warstw społecznych: z bezrobotnych i pasożytniczych podupadłych członków arystokracji, z żołdactwa i burżuazji, wykolejonej wojną i inflacją; z chłopów, którzy nie chcieli, czy nie umieli dostosować się do przemiany gospodarstwa rolnego i rynku zbytu produktów rolniczych; z rentjerów i członków stanu średniego, którzy wskutek inflacji potracili swe oszczędności; ze studentów, techników, inżynierów, subjektów kupieckich; jednem słowem z ludzi, którzy z robotnikiem dzielą los bezrobocia i proletaryzują się, nie chcąc jednak zaliczyć się do klasy proletarjackiej; dalej z osobników, którzy próbowali szczęścia we wszystkich partjach i poszli na lep każdego szarlatana politycznego; przedewszystkiem zaś z młodzieży wykolejonej, politycznie rozfanatyzowanej i oszałamiającej się hasłami nacjonalizmu.

PROGRAM HITLEROWCÓW.

Naczelnym punktem ich programu gospodarczego jest: „przełamanie niewoli procentowej (Zinsknechtschaft)". Rozróżniając między kapitałem przemysłowym a bankowo-pożyczkowym, twierdzą nacjonaliści-socjaliści, że pierwszy jest „twórczy", drugi zaś „rabunkowy" i wyciągają z tego twierdzenia programowe swe żądanie konfiskaty kapitału „rabunkowego", pozostawienia zaś w prywatnej własności kapitału „twórczego". Racją, dlaczego tak czynią, jest fakt, że przeważająca ilość przedsiębiorstw przemysłowych znajduje się w rękach rdzennie germańskich, liczne zaś banki, domy towarowe i giełdy opanowane są przez finansjerę międzynarodową, a w szczególności przez Żydów; nacjonal - socjalizmowi zaś chodzi o pozyskanie względów wielkiego przemysłu niemieckiego, który ruch ten finansuje.

Punkt 17 programu żąda wprawdzie reformy rolnej, bezpłatnego wywłaszczenia ziemi dla dobra powszechnego i usunięcia renty gruntowej, ale w autentycznym komentarzu Hitlera do tego punktu jest powiedziane, że ponieważ partją stoi na stanowisku prywatnej własności, słowa o „bezpłatnem wywłaszczeniu" odnoszą się tylko do nieprawnie nabytej własności ziemskiej, która „tylko w razie potrzeby może być wywłaszczona", a więc — konkluduje Hitler — zwracają się „przedewszystkiem przeciwko Żydom".

Dla przeprowadzenia tego wszystkiego konieczną jest podług programu silna władza centralna państwa. Wymagany jest „bezwzględny autorytet politycznego parlamentu centralnego i stworzenie izb stanowych i zawodowych dla przeprowadzenia ustaw Rzeszy w krajach związkowych. Obywatelem państwa może być tylko rasowo czysty Niemiec; Żydzi są tylko tolerowani i każdej chwili mogą być wydaleni. Imperjalistyczne tendencje ujawnia żądanie stworzenia Wielkich Niemiec na podstawie samostanowienia; w skład ich wchodzić mają poza granicami dzisiejszych Niemiec położone ziemie, przez żywioł niemiecki zamieszkane. Ujawnia je dalej żądanie zniesienie obecnego systemu armji zaciężnej i wprowadzenia milicji oraz zniesienia Traktatu Wersalskiego i St. Germain.

TEORJA FEDERA.

Podług teorji nacjonal-socjalistycznej decyduje o wartości każdej instytucji prawnej, społecznej, czy państwowej, o każdym czynie i przejawie życiowym wyłącznie i jedynie rasa, krew.

Rasa też, krew stanowi o charakterystycznych rysach narodowo - socjalistycznego ideału państwa. Wszelkie wartości duchowe, gospodarcze, kulturalne, religijne, zaprzężone są w jarzmo państwa, które nie jest niczem innem, jak tylko organem wykonawczym tego, co nakazuje „zew krwi" germańskiej. Przedewszystkiem musi religja podług tej teorji być ściśle „narodowa"; program nacjonal-socjalistyczny domaga się, ażeby „odpowiadała potrzebie krwi północnej". Wspomniany wyżej Gotfryd Feder marzy o przyszłem państwie niemieckiem, w którem jako symbole niemiecko - religijne panować będą „koło słoneczne" i „swastyka": będzie to „Trzecie Państwo", panowanie „Trójcy krwi, wiary i państwa". Ta narodowo - socjalistyczna religja krwi pozostaje w najgłębszej sprzeczności z uniwersalną tendencją katolicyzmu. Odrzuca też ona stanowczo katolicyzm, jako że zasadnicze jego, na objawieniu Starego Testamentu polegające dogmaty są żydowskiego pochodzenia. Przykazania Starego Testamentu, na czele których stoi zakaz zabijania, nazywa nacjonal - socjalizm „najniemoralniejszym kodeksem świata". Obok antysemityzmu, główną cechą tego kierunku jest fanatyczny antykatolicyzm.

Na tej nauce o „krwi" polega też myśl o „germańskim przywódcy", przeciwstawiona „rzymsko - żydowskiej myśli o panowaniu", znajdującej wyraz w zachodnio - europejskim **systemie parlamentarnym.** Komentator programu nacjonal - socjalistycznego, Rosenberg, twierdzi, że system parlamentarny powstał ze „zmieszania ducha francuzczyzny z żydowską myślą demokratyczną". Podług zachodnio - żydowskiej, parlamentarnej zasady większości, przywódca zdegradowany jest — jak twierdzi Hitler — do roli wykonawcy woli i myśli innych, — nacjonal-socjalizm natomiast domaga się „bezwzględnego autorytetu przywódcy, któremu należy się ślepe posłuszeństwo". Konsekwencją tej zasady jest, że niższy „przywódca" mianowany być musi przez „wyższego". „Najważniejszem zadaniem ruchu naszego — powiada Hitler — jest zasadę tę uczynić decydującą w całem państwie. Kto nie jest zdolny do tego, albo zbyt tchórzliwy, by móc znieść następstwa swego działania, ten nie nadaje się na przywódcę. Tylko bohater do tego jest powołany". Jakże dobrze znany nam jest ten ton z enuncjacji domorosłych naszych „bohaterów" ostatnich lat czterech!

I nietylko ton enuncjacji „bohaterskich", lecz także **metody walki** odnajdujemy te same, co i u nas. Tu i tam naczelną zasadą jest: „ołowiem i pałką". „Propaganda — powiada Hitler — musi być zawsze obliczona na uczucie, a tylko bardzo względnie na t. zw. (!) rozum". Tak dosłownie! Snać zna on dobrze instynkty swoich mas: niesłychanie brutalny, bezwzględny ton agitacji, cały słownik frazesów nacjonalistycznych, ustawiczne używanie określeń takich jak: „atakować", „pomścić", „zniszczyć", bezwzględna demagogja wobec Żydów, przyczem czyni się aluzje do „mordów rytualnych", wszystko to stanowi „atrakcje" dla wykolejeńców z obozu Hitlera i odsłania głęboką jak „Dno oka" niemoralność polityczną faszystów niemieckich. Bo Adolf Hitler wie, gdzie i jak należy oddziaływać na najniższe instynkty tłumu, a sam siebie nazywa skromnie „najgenjalniejszym znawcą dusz".

Dr. Marek Kriger.

DZIŚ W RADJO Godz. 22[00] **Marjusz Maszyński**

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

Międzynarodowy kongres drukarzy, obradujący w Amsterdamie, na posiedzeniu w dniu 2 b. m. uchwalił rezolucję, żądającą skrócenia czasu pracy z 8 na 7 godzin dziennie, względnie na 42 godziny tygodniowo. Dalej rezolucja żąda przywrócenia istniejącej przed wojną wolności przesiedlania się z jednego kraju do drugiego.

SYNDYKAT

KTÓRY ISTNIAŁ 7 DNI

W kołach gospodarczych wywołało sensację zerwanie syndykatu fabryk wyrobów gumowych. Syndykat ten powstał w końcu ub. miesiąca, po przeszło rocznych rokowaniach między sześcioma największemi zakładami przemysłu gumowego w Polsce. Wielkim nakładem kosztów urządzono dla syndykatu biura, składające się z 28 pokojów. Syndykat miał przystąpić do pracy w związku z sezonem zimowym. Jednakże na skutek nieporozumień wynikłych przy podziale kontyngentów dla poszczególnych fabryk został on zerwany zaledwie po 7-dniowem istnieniu.

OPERA BĘDZIE OTWARTA W POŁOWIE WRZEŚNIA

Wczoraj o godz. 9.30 rano na konferencji delegatów wszystkich zespołów artystycznych Opery z wice-prezydentem Borzęckim — uzgodnione zostały ostatecznie szczegóły, dotyczące regulaminu pracy operowej.

Otwarcia sezonu oczekiwać można w połowie września, lub nieco później. Na otwarcie sezonu projektowane są dwie premjery **„Manru"** Paderewskiego i **„Salome"** Straussa.

W walce o sztukę teraźniejszości

Przypominamy, że w sprawach literatury i sztuki pozostawiamy autorom całkowitą swobodę wypowiadania się.

Redakcja.

Tadeusz Peiper — TĘDY. Artykuły. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1930, str. 422.

Dobrze się stało, że Tadeusz Peiper nie pozostawił w rozproszeniu po pismach swego dorobku krytycznego, lecz ujął jego całokształt w oddzielny tom (zawierający większość artykułów na przestrzeni lat 1922—1930) Nie tylko dlatego, że ułatwia to znakomicie orjentację wśród twórczości autora „Razu" i „Szóstej! Szóstej!", ale dlatego przedewszystkiem, że dzięki temu zgrupowaniu i odpowiedniemu rozplanowaniu materjału ukazało się oblicze ideowe Peipera nie w zaciemnionym profilu, lecz w pełni jaskrawego oświetlenia, że zarysowała się prosta i ciągła linja wytyczna jego idei artystycznej, nie porzucanej i nie dostosowywanej do konjunktur, lecz metodycznie rozwijanej. Peiper stanął przed nami w całej okazałości swej postaci i przemówił „nowemi ustami", wypowiadając słowa, które trafiały do nas przedtem, lecz które dopiero teraz w logicznem i trwałem zestawieniu w jedno nierozdzielne zdanie, nabrały swego pełnego — a przez to może nowego — sensu. Okazało się najlepiej, że słup drogowskazu, na którym widnieje krótki, lapidarny napis: **„Tędy"** osadzony jest na mocnym betonie konsekwentnej konstrukcji myślowej.

Tom „Tędy" jest niewątpliwie najważniejszą pozycją w bilansie Peipera. Nie przesądzając bowiem o dorobku poetyckim autora „Żywych linij", stwierdzić należy, że punkt ciężkości znaczenia Peipera na polskim horyzoncie literacko - artystycznym leży nie tyle w praktycznem zastosowaniu idei poetyckiej, wyrażającej się w jego wierszach, ile przedewszystkiem w teoretycznem jej rozwinięciu, w budowie nowych kryterjów, w torowaniu drogi dla świeżej myśli artystycznej w Polsce. Nazwisko Peipera jest nierozdzielnie złączone ze Zwrotnicą (nieistniejącem dziś niestety pismem grupy także rozproszonej). Peiper z ręką na sercu i bez cienia zarozumiałości może powiedzieć: Zwrotnica — to ja! Bo istotnie był on czemś więcej niż redaktorem pisma, a jeśli czego redaktorem, to chyba ideologji. Zwrotnicy, był jej najżywszym, najistotniejszym wyrazicielem.

Zwrotnica jest właściwie ciągle jeszcze zjawiskiem współczesnem w naszem życiu literackiem, — trzy lata nie zdołały pokryć jej warstwą zapomnienia ani tem mniej ruchem starzyzny. Będzie rzeczą przyszłego badacza literatury wykryć wszystkie soki żywotne, jakie przefiltrowały ze Zwrotnicy do poezji najmłodszej, do grup Kwadrygi, Meteora, dawnego Głosu Liter. i szeregu innych. Lecz nie tylko w tej ożywczej sugestji leży znaczenie Zwrotnicy — doniosłość jej ma głębsze podstawy. W okresie, gdy „nowe rozkołysanie życia" i rzeczywistości nie pociągnęło za sobą funkcjonalnie takich samych przewrotów w naszej sztuce, gdy nowym formom społecznym i politycznym nie umiała oddźwięknąć literatura, gdy po ochłonięciu z krótkiego odurzenia tą nową realnością, jakie przeszło jedynie lekkim podmuchem przez fale „Skamandra", zapanowała w polskiej poezji nadal kompletna pustka ideowa, zupełny zanik twórczej, wartościującej i przewartościowującej myśli artystycznej, hołdowanie starym, wytartym kanonom sztuki młodopolskiej i uparte odwracanie głowy od zamętu życia do wąskiego zwierciadła własnej, poetyckiej próżności — w takim okresie ostrym zgrzytem dokonała pierwszego naprawdę przesunięcia na nowe tory Zwrotnica. Była ona niejako wysiłkiem okupienia tego całego ugoru poetyckiego jaki leżał poza nią, gdy użyźnianie go nawozem świeżej myśli artystycznej było koniecznością niepodejmowaną przez nikogo — i w tem leży jej trwałe już znaczenie. A treść tej nowej myśli artystycznej Zwrotnicy jest jednocześnie treścią omawianej pracy Peipera.

On to sformułował jej „punkt wyjścia": „Zwrotem ku **teraz** pragnie być Zwrotnica. Pragnie wszyć w naszego człowieka nerw teraźniejszości. Pragnie rozognić w nim miłość do nowości, którą sam stworzył, a w stosunku do której nie umiał nie być o kilka wieków starszym. Pragnie obudzić w nim wiarę w cudotwórczą epokę, w której żyje i niechęć do martwych epok, które żyją w nim. Z nowej duszy pragnie wyprowadzić nową sztukę. Pragnie oświetlić pierwiastki piękna świeżo wyrosłe z miejsca, form i narzędzi nowoczesnego życia" (str. 9). Afirmatywny stosunek do nowego tworzącego się świata, optymistyczne przyjmowanie cywilizacji, oparcie się na urbanizmie, jako na źródle nowego piękna, wyprowadzanie z nowych form życiowych—nowych form artystycznych — oto kilka głównych rysów Zwrotnicy, znajdujących głębokie i rozległe uzasadnienie w artykułach Peipera. Niektóre z nich mają szczególne znaczenie, jak np. artykuł **„Miasto. Masa. Maszyna"**, gdzie Peiper wykazuje „jak masowa forma współżycia społecznego może oddziałać na wytworzenie się nowej koncepcji budowy artystycznej i jak maszynowa forma pracy może doprowadzić do zupełnego przepostaciowania wielu gałęzi sztuki".

Estetyka Peipera (obejmująca nietylko poezję, lecz i kino, teatr, radjo, grafikę), która znajduje swe ujęcie w tomie „Tędy", zajmuje się wielką ilością zbyt specjalnych artystycznych problematów, by dała się omówić w ramach jednej recenzji. Zresztą, dla omówienia kwestyj, tak doniosłe w estetyce Peipera zajmujących miejsce, jak jego koncepcja **metafory teraźniejszości**, rytmu nowoczesnego, rymu, układu rozkwitania i długiego jeszcze szeregu zagadnień terenem odpowiednim może być tylko pismo artystyczne. Tu natomiast na jedno należy zwrócić uwagę. Idzie mianowicie o te wartości, jakie przedstawia dorobek krytyczny Peipera z punktu widzenia **kultury socjalistycznej.** A pod tym względem stwierdzić należy, że światopogląd tego poety, ujawniający się zwłaszcza w grupie artykułów społecznej roli sztuki (str. 124—170) jest **głęboko socjalistyczny.**

Peiper jest zbyt oryginalną indywidualnością i zbyt samoistnym umysłem, by mógł się pomieścić bez reszty w tej czy innej oficjalnej doktrynie. Ale — jak to już udowadniałem w Głosie Literackim (Nr. 20, r. 1928) pisząc o Peiperze jako poecie społecznym — cechuje go ogólny światopogląd socjalistyczny, bo „w każdym prawdziwym twórcy budzić musi sympatję już sama **twórcza wola zawarta w socjalizmie i pasja kształtowania tkwiąca w każdym prawdziwym socjaliście...** A eksperymentatorska odwaga socjalizmu, widzenie nowego toru dziejów, przygotowywanie zwrotu, przyszła budowa nowego społeczeństwa, mus dźwigania w istnienie czegoś co dotąd nigdy nie istniało, ma w sobie tyle życiowej sztuki, tyle uroków tworzenia, tyle powabów pracy, że artystę czaruje". Peiper nie żongluje fikcję sztuki ponadklasowej — staje wyraźnie po lewej stronie barykady, a jeśli czem się różni od innych poetów proletarjackich, to tem, że nie upraszczając sprawy nie dochodzi do jednego pojęcia **sztuki proletarjackiej** jak inni, lecz stwierdza **wielość jej postaci** i różność możliwości służby sztuki dla walczącej klasy robotniczej.

Do głośnej i długotrwałej dyskusji na temat poezji proletarjackiej, Peiper wniósł nowe wartości, dorzucając zdanie nietylko gruntownie pogłębione, lecz — co jest ważne — obejmujące istotę całokształtu kwestji, gdy inni mówili tylko o jej wycinkach, to też jeśli idzie o ujęcie stosunku Sztuki do Socjalizmu, zdanie jego („Sztuka a proletarjat", str. 145 — 170) obok zdania Karola Irzykowskiego („Robotnik" z 11.III.1928) stanowi trwały dorobek polskiej myśli nietylko artystycznej, lecz — socjalistycznej. Peiper jeśli odrzuca jako wyłączną formę działania społecznego sztuki — kastowość bezpośrednią i propagandowość oderwaną, jeśli mówi, że sztuka służy klasowo **„także inaczej"**, to czyni to dlatego, że „dobra literatura socjalistyczna potwierdza politykę socjalistyczną nie przez to, że ją powtarza, lecz przez to, że ją uzasadnia własnemi wynikami, do których dochodzi odrębnością swych spojrzeń" i **właśnie ta odrębność spojrzeń czyni pisarzy potrzebnymi w ruchu robotniczym. Oko literackie jest uzupełnieniem oka politycznego".** Spełnia, według Peipera, swą rolę na pozycjach klasowych, nietylko utwór tematowo - społeczny, ale **„służy proletarjatowi każde dzieło, w którem wypowiada się człowiek socjalistyczny.** Nie tylko socjalista. Socjalista to za mało. Ileż wśród nich widm z tamtego świata! Nie. Socjalistyczny człowiek!" A przytem pojęcia literatury proletarjackiej nie zacieśnia Peiper tylko do utworów pisanych dla proletarjatu. **„Bywają dzieła, które nie są dla proletarjatu, a jednak są proletarjatowi"**, bo nawet „sztuka robiona dla dwunastu staje się z czasem pożytkiem dwunastu miljonów". Takie postawienie sprawy, niejednostronne, nie tylko jest głębsze psychologicznie i prawdziwsze życiowo — jest uczciwe tak względem sztuki jak i względem ideologji socjalistycznej. Peiper poeta — więcej: **nowy poeta** i Peiper socjalista zespalają się trwale.

Podnieść trzeba jedną wielką zaletę, cechującą zbiór „Tędy". To — forma artykułów i piękny, kunsztowny ich język. Peiper jest urodzonym literatem. Jego artykuły nie są „odwalaniem" roboty dziennikarskiej — i one są właściwie artystycznym tworem autora „Nowych ust". Bogactwo porównań i przenośni, jasność stylu, czystość języka, widoczna dbałość o dobór słowa — oto walory formalne wyróżniające książkę Peipera w szarzyźnie lub przesadnym patosie języka naszej krytyki.

„Tędy" powinno znaleźć się nie tylko w rękach tych, którzy zajmują się problematami artystycznemi — powinno stać się znanem, choćby częściowo, i tym, którym leży na sercu problemat stwarzania polskiej kultury socjalistycznej.

Jerzy Jodłowski.

OŚWIADCZENIE B. SEKRETARZA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW FABRYK MONOPOLOWYCH, WIEJSKA 14

Ja niżej podpisany oświadczam, na podstawie całego okresu pracy na terenie Związku B. B. S., Wiejska 14, że metody, stosowane przez prezesa tegoż Związku, p. Praussową, nie licują z etyką już nietylko socjalisty, ale żadnego kulturalnego człowieka.

Publiczne szykanowanie robotników, różniczkowanie ich w zależności od tego, czy w stosunku do osoby p. Praussowej są bardziej lub mniej „lojalni" (od czego uzależniała obronę słusznych postulatów robotniczych); obracanie funduszów i subsydjum, otrzymanego rzekomo na kursy dla sekretarzy Związków zawodowych, nie na te cele na jakie były przeznaczone, lecz na cele polityczne (były wprawdzie i „kursy", ale i w nich nie brali udziału rzeczywiści sekretarze związkowi); publikowanie okólników po fabrykach o wysyłaniu dzieci na kolonje letnie, rzekomo na koszt związku (a w rzeczywistości — stać się to miało kosztem nieracjonalnego odżywiania dzieci; „z oszczędności", osiągniętych w lipcu r. ub. w Małkini); niestosowanie wobec pracowników związkowych obowiązujących ustaw i t. p. — to jest „działalność" p. Praussowej.

Niekulturalne metody p. Praussowej spowodowały to, iż zamknięto jej organizacyjnie dostęp do fabryk Monopolu Spirytusowego.

Stosunki panujące w związku B.B.S., budziły wśród robotników coraz poważniejsze wątpliwości co do moralnej i organizacyjnej wartości tego Związku.

W rezultacie podałem się do dymisji. Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, oświadczam publicznie, że z organizacją reprezentowaną przez p. Praussową, zarówno zawodową jak i polityczną, nie mam nic wspólnego.

Józef Olszewski.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE

Wobec zamieszczenia w Nr. 258 „Robotnika" z dnia 3 b. m. artykułu p. t. „Sensacyjna afera spryciarzy szklanych. Poszkodowani robotnicy i monopol spirytusowy", zawierającego nieprawdziwe wiadomości, Ministerjum Skarbu stwierdza, co następuje:

Nieprawdą jest, że Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego udzieliła 200.000 zł. zaliczki na powiększenie Huty „Strzemieszyce" w Strzemieszycach.

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja P. M. S. hucie tej żadnych zaliczek nie udzieliła.

Prawdą jest, że Dyrekcja P. M. S. zawarła dnia 1 grudnia 1927 r. umowę z Hutą „Strzemieszyce" na dostawę 1-go miljona butelek, że huta dostarczyła tylko 646.279 butelek, z czego przyjęto jako dobre 4 wagony, za które Dyrekcja P. M. S. zapłaciła zł. 15.432.83 gr., i że resztę butelek zwrócono jako niezdatne.

Prawdą jest również, że dnia 7.9 1928 r. Dyrekcja P. M. S. zawarła umowę z Hutą „Strzemieszyce" na dostawę 2.400.000 sztuk butelek, i że huta dostarczyła 645.000 — wskutek czego umowa została rozwiązana dnia 9-go marca 1929 roku.

Prawdą jest dalej, że Huta „Strzemieszyce" zwracała się później o zamówienie w kwietniu 1929 r. i lipcu 1929 r. bezpośrednio do Dyrekcji P. M. S. i w maju 1920 r. przez Ministerjum Skarbu, lecz otrzymała odpowiedź odmowną.

Prawdą jest wreszcie, że rozrachunki Dyrekcji P. M. S. z Hutą „Strzemieszyce" są zamknięte i że na hucie tej żadna należność w stosunku do Dyrekcji P. M. S. nie ciąży.

Nieprawdą jest ,że „brat p. Wł. Suryna zajmuje w Dyrekcji P. M. S. bardzo poważne stanowisko".

Natomiast prawdą jest, że brat p. Wł. Suryna nie zajmuje w Dyrekcji P. M. S. żadnego stanowiska.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

REKORD „MORALNOŚCI"

W Holandji w całym szeregu kinoteatrów, podobnie jak na plażach, miejsca dla mężczyzn i kobiet są ściśle odgraniczone: po prawej stronie mężczyźni, po lewej — kobiety. Rekord moralności jednakże zdobył chyba burmistrz holenderskiego miasta Martnisdyk w prowincji Zeeland: u wejścia do parku miejskiego ukazała się pewnego dnia tablica o następującej treści: „Osoby płci różnej, korzystające z ławek, umieszczonych w parku, winny uważać, by odstęp pomiędzy niemi nie był mniejszy, niż jeden metr".

TAJEMNICZE ZWŁOKI

Na jednem z przedmieść paryskich znaleziono niedawno zwłoki poćwiartowanej kobiety, której identyczności nie zdołano dotąd ustalić. Śledztwo napotyka na wielkie trudności. Policja, która zwróciła się do władz bezpieczeństwa o sporządzenie spisów kobiet, które w ostatnim czasie zginęły, jest w wielkim kłopocie. Jak donoszą dzienniki, w ostatnim roku zginęło bez śladu około 1.800 kobiet, wobec czego ustalenie tożsamości zamordowanej kobiety napotyka na wielkie trudności.

Wiadomości z CAŁEGO KRAJU

ZAWIERCIE

O PRACĘ

Dnia 30 ub. m. Magistrat Zawiercia zawiadomił zatrudnionych na robotach miejskich bezrobotnych, że wobec zmniejszenia **rządowej** pomocy na walkę z bezrobociem zmuszony jest dotychczasową liczbę pracy 3 — 5 dni w tygodniu zredukować do 2 dni w tygodniu.

Na wieść o tym ciosie w poniedziałek 1-go września bezrobotni w liczbie około 3 tysięcy zebrali się przed Magistratem, domagając się pracy.

Wysłanej delegacji przedstawiciele Magistratu oświadczyli, że Magistrat wobec zmniejszenia przez Rząd zasiłków jest bezradny i może zatrudniać bezrobotnych tylko 2 dni w tygodniu, co naturalnie nie starcza na najskromniejsze przeżycie.

Delegacja, na czele której stał tow. **Karcher,** wyjaśniła bezrobotnym stan rzeczy, poczem tłum ruszył pod Starostwo. Starostwo otoczone było plutonem konnej policji i silnemi oddziałami pieszej.

Początkowo delegacji starosta nie chciał przyjąć. Później jednak wobec zdecydowanej postawy tłumu delegacja została przyjęta.

W tym momencie zjawili się przedstawiciele B .B. S., którzy jak ta przysłowiowa żaba, chcieli swą nogę podstawić.

Tow. **Karcher** imieniem naszych towarzyszy oświadczył, że nie weźmie udziału w konferencji, w której udział będą brali bebesowcy, winni prowokacyjnie przelanej krwi w Zawierciu w Wielki Piątek. Wobec tego oświadczenia B. B. S. nie brała udziału w konferencji. Starostwo dało mętne obietnice i zgodziło się na zebranie bezrobotnych.

W domu ludowym zebrało się około 3000 bezrobotnych. Referował m. in. tow. **Karcher,** poczem znowu odbywała się konferencja w Starostwie. Towarzysze nasi domagali się od starosty i burmistrza takiego zatrudnienia bezrobotnych, by mogli oni otrzymywać zasiłek z Funduszu Bezrobocia i by wypłata tych zasiłków była przyspieszona.

Starosta nawoływał do spokoju, grożąc, że wszelkie manifestacje będzie tępił choćby przy użyciu broni.

Tow. **Karcher** odpowiedział, że kulami bezrobotnych nie nakarmi, a na bagnetach żaden rząd długo się nie utrzyma. Trzeba bezrobotnym dać pracę. Skończyło się na ogólnikowych obietnicach.

Na zebraniu popołudniowym bezrobotni mimo głosów, że niema do kogo jechać postanowili wysłać delegację do Min. **Prystora.**

Wczoraj Min. **Prystor** przybyłej delegacji nie przyjął, a po naleganiach skierował ją do naczelnika **Wojnarowskiego.** Skończyło się na obietnicach rozpatrzenia sprawy.

W Zawierciu wre.

SAMBOR

ROZWIĄZANIE ZARZĄDU KASY CHORYCH W SAMBORZE

KOMISARZEM MAJOR WALIGÓRSKI

Do nielicznych Kas Chorych, gdzie utrzymał się samorząd, należał Sambor. Ale widać i ten „wrzód" na komisarskim organizmie ubezpieczeniowym był solą w oku obecnego systemu, bo ubiegłej soboty przysłano do Sambora dekret, rozwiązujący autonomiczny zarząd, i wprowadzający rządy komisarskie w osobie majora **Jana Waligórskiego.**

Napisano w dekrecie, że... zarząd nie osiągnął preliminowanej w budżecie kwoty z tytułu ściągniętych składek. Ale jaka instytucja w obecnym zastoju gospodarczym potrafi ściągnąć przewidziane w budżecie sumy? Który samorząd gminny ma preliminowane dochody? Przecież Rząd sam nie może ściągnąć przewidzianych w budżecie dochodów: Zadużo wydano na lekarzy, na szpital, na leki...

Lecz, — zresztą, czy sam p. Prystor wierzy w to, że potrzeba jakiegoś powodu, usprawiedliwiającego rozwiązanie autonomicznych władz Kasy? Przecież chodzi tylko o zatrudnienie jeszcze jednego prystorowego majora!

NURZEC (POW. BIELSK PODLASKI)

BEZPRAWNE WTARGNIĘCIE POLICJANTA NA ZEBRANIE P.P.S

Na zebranie członków P.P.S. w Nurzcu przed paru dniami wtargnął posterunkowy **Mazurkiewicz.** Mimo, że tow. **Klatt** wyjaśnił policjantowi, że jest to zebranie zamknięte, wyłącznie członków partji, p. Mazurkiewicz nie usłuchał wezwania i nie wyszedł.

Oświadczył, że wyjdzie tylko wtedy o ile tow. **Klatt** zrezygnuje z referatu.

Możeby władze nauczyły p. **Mazurkiewicza** co mu wolno, a czego nie wolno, na przyszłość bowiem o ile wtargnie wbrew prawu na zamknięte zebranie członków partji, może go spotkać przykrość.

RÓWNE

SKRZYWDZONY LEGJONISTA NIE MOŻE ZNALEŚĆ SPRAWIEDLIWOŚCI

W osadzie „Legjonowo", gmina Międzyrzecz-Korecki (Równe), otrzymał przed paru laty działkę legjonista - inwalida z pierwszej brygady

Objął ją w posiadanie, wybudował się — zaciągając znaczne długi i zanim dokończył organizacji gospodarstwa, pożar zniszczył cały dorobek

Wobec niemożliwości bezzwłocznego odbudowania się, musiał narazie opuścić osadę i starać się o zajęcie, ażeby żonę i dzieci utrzymać przy życiu

Jednak równocześnie rozpoczął czynności przygotowawcze do powtórnego zagospodarowania się na swojej osadzie.

Tymczasem jednak przedstawiciel M. S. Wojsk. na Równe, wspólnie z drugim osobnikiem, postanowili zabrać tę osadę inwalidzie - legjoniście, bo osada ta ma dobry grunt i położenie.

Biorąc, jako powód, że ów inwalida-legjonista, rzekomo do roku się nie wybudował, — przeprowadził odebranie tej działki jemu i nadanie osadnikowi p. P. Cz.

W drodze prawie dwuletniego procesu, przed Najw. Trybunałem Admin. — wygrał legjonista - inwalida spór i uzyskał uchylenie orzeczenia Pow. Kom. Nadawczego z dnia 27.IX.1928, pozbawiającego go tej działki.

Zdawałoby się, że obecnie powinien już bez żadnych przeszkód z powrotem uzyskać swoją działkę.

Tymczasem Najw. Trybunał swoje, a przedstawiciel M. S. Wojsk. i władze rządowe w Równem swoje.

Na osobiste i pisemne starania w kierunku odzyskania działki, przedstawiciel M. S. W. w Równem i jego sekretarz oświadczyli cynicznie: „On już tej działki nie otrzyma, pomimo, że sąd mu ją przyznał z powrotem".

Pisma i starania legjonisty - inwalidy w Warszawie u władz centralnych — pozostały głosem wołającego na puszczy.

Sprawa powyższa jest wymowną ilustracją rozdawnictwa osad żołnierskich. **Pod płaszczykiem „legjonowym" rozdawnictwo obejmuje tylko swoich, najbliższą familję..**

ZAKOPANE

WYPADEK NA CZERWONYCH WIRCHACH

W środę, dnia 3 b. m., wybrało się dwuch turystów z Poznania: **Jan Beyerlein** i **Romuald Nowacki** od doliny Strążyńskiej na Czerwone Wirchy. Po drodze złapała ich gęsta mgła, która zmusiła ich do powrotu w stronę Zakopanego. Przy schodzeniu Beyerlein spadł z wysokości 5 — 8 metrów, na niżej znajdującą się półkę skalną, doznając przytem licznych obrażeń. Towarzysz jego po powrocie do Zakopanego, około godziny 9-tej wieczorem, zaalarmował Pogotowie Ratunkowe, które udało się bezzwłocznie na pomoc.

***

Według ostatnich wiadomości, szczegóły wypadku na Czerwonych Wirchach przedstawiają się następująco:

Po dłuższych poszukiwaniach w ciągu całej nocy, Pogotowie dotarło dopiero o godz. 8-mej rano na miejsce wypadku, który zdarzył się na Krzesanicy, przyczem okazało się, że stan liczebny Pogotowia nie jest dostateczny, aby można było przeprowadzić akcję ratunkową. Zawezwano więc dalszej pomocy, która niebawem nadeszła, i przystąpiono do akcji ratunkowej.

P. Bayerleina znaleziono na **Trawiastej Półeczce** na 180 mtr. na urwistem zboczu góry. Ma on złamaną prawą nogę, oraz zwichnięte lub silnie stłuczone prawe ramię; nadto poniósł obrażenia głowy. Przy spuszczaniu rannego na dół było zajętych aż 10-ciu członków Pogotowia.

Przy wielkich trudnościach wzajemnego zabezpieczania się linami, z narażeniem życia, zdołano ofiarę Tatr sprowadzić ze stromej ściany Krzesanicy do Litworowej Doliny, a stąd — do Zakopanego. Około godz. 10 wiecz. stan ofiary nie budził większych obaw.

BORYSŁAW

GROŹBA STRAJKU W KOPALNI WOSKU

Dyrekcja kopalni wosku w Borysławiu wypowiedziała robotnikom umowę o pracę i płacę, żądając obniżki płac o 10 proc. i zniesienia ogólnej umowy w przemyśle naftowym, zniesienia dłuższego czasu wypowiedzenia; skasowania urlopów płatnych i t. d.

Robotnicy oświadczyli się przeciw powyższym żądaniom i są przygotowani w obronie swoich praw do strajku.

ŁASK

18 ZAGRÓD PADŁO PASTWĄ POŻARU

W Potoku, pow. Łaskiego wybuchł pożar w jednym z domów. Ogień, wskutek silnego wiatru, przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Pastwą pożaru padło 18 zagród ,które spłonęły doszczętnie, w tem 20 stodół wraz z tegorocznym sprzętem. 23 obory i większa ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą około miljona zł.

GRODNO

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. OBEZWŁADNIENIE DOZORCY

Ubiegłej nocy w Grodnie policja zaalarmowana została zuchwałem włamaniem do centralnego urzędu pocztowego. Około północy niewykryci sprawcy przedostali się do lokalu urzędu. Obezwładniwszy dozorcę, kasiarze rozpruli kilka kasetek pocztowych, skąd zabrali listy wartościowe i gotówkę w nieustalonej narazie wysokości. Po ucieczce włamywaczy, dozorca zdołał się uwolnić z powrozów i zawiadomić o wypadku policję, która natychmiast podjęła śledztwo.

CHORZÓW

TRAGICZNY WYPADEK SPOWODOWANY ZERWANIEM SIĘ LINY

Przy ulicy Szkolnej w **Chorzowie** spadł z dachu 3-go piętra na bruk 44-letni ślusarz Konrad Krawiec, który doznał złamania obu rąk i ogólnych obrażeń. Przyczyną wypadku było zerwanie się liny, którą Krawiec był przywiązany do komina.

Podobny wypadek zdarzył się w **Załężu,** gdzie 55-letni Jan Wardas z nieznanych dotąd powodów wypadł z okna 2-go piętra, wskutek czego odniósł ogólne obrażenia i po kilku minutach zmarł.

Do naszych czytelników!

Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Robotnika", Warszawa, Warecka 7, tel. 313-80, o wszystkich niedokładnościach kolportażu i sprzedaży naszego pisma w kioskach i u ulicznych sprzedawców.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S. W WARSZAWIE.

W poniedziałek, dnia 8 b. m. o godzinie 6 popołudniu, w sali Zw. Zaw. Metalowców — Leszno 53, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w Warszawie. Proszeni są o przybycie Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S. i mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i warsztatów. Na porządku obrad: Manifestacja 14 września w Warszawie i wybory do Sejmu i Senatu.

KOŁO DRUKARZY P. P. S. zwołuje na niedzielę dn. 7 września o godz. 10 rano, w lokalu Warecka 7, ogólne zebranie członków, na które zaprasza także sympatyków. Porządek dzienny: 1) Cele i zadania Koła; 2) Sytuacja obecna (referat).

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE WARSZ. WYDZ. KOB. P. P S. odbędzie się w sobotę 6.9 o godz. 6 wiecz. przy ul. Wareckiej 7, I p.

Udział towarzyszek, wybranych do Wydziału przez Konferencję **obowiązkowy.** Proszone są również o przybycie delegatki rob. kół dzielnicowych.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

W sobotę, dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędą się zebrania członków następujących kół Warsz. Org. Młodz. T. U. R. im. **M. Misiołka** (Dzielna 95), im. **Mireckiego** (Grzybowska 57), im. **L. Waryńskiego** (Warecka 7) im. **F. Perla** (Przemyska 18), im. **B. Limanowskiego** (Zamojskiego 20), im. **S. Okrzei** (Ząbkowska 41), im. **Al. Paszkowskiej** (Mickiewicza 1), im. **Worcella** (Leszno 53), im. **St. Żeromskiego** (Siedzibna 5), im. **J. Żoresa** (Długa 19), im. **K. Marksa** (Leszno 53).

Na porządku dziennym: **„Manifestacja klasy robotniczej — 14 września.**

CZERWONA STRZAŁA.

W niedzielę, dnia 7 b. m. o godz. 9 rano (boisko „Skry" — Okopowa) odbędzie się zbiórka wszystkich członków Czerwonej Strzały Warsz. Org. Młodz. T. U. R.

WYCIECZKA DO ZACHĘTY.

Koło im. Misiołka — Dzielna 95 organizuje w niedzielę, dnia 7.9 wycieczkę do Zachęty Sztuk Pięknych. Zbiórka o godz. 3 popołudniu przed gmachem Zachęty. Bilety w cenie gr. 50 na miejscu zbiórki.

WIECZORNICA TOWARZYSKA.

Koło im. L. Misiołka — Dzielna 95 organizuje w niedzielę, dnia 7.9 wieczornicę towarzyską. Początek o godz. 7 wiecz. Turowcy z innych kół mile widziani.

Ruch kult.-oświatowy

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. Dnia 11 b. m. (w czwartek) o godzinie 5¾ w klubie senackim odbędzie się posiedzenie zarządu głównego T. U. R.

WYCIECZKA DO ANINA!

Stowarzyszenie był. Więźniów Politycznych urządza wycieczkę do Anina dnia 7 września r. b. ze st. Most, w niedzielę o g. 8 m. 15. Bilety za przejazd w obie strony i orkiestra w cenie zł. 2 gr. 50, są do nabycia w Stowarzyszeniu ul. Leszno Nr. 53, parter, tel. 527-21 lub przy kolejce. Wrazie niepogody zabawa odbędzie się na sali.

Zarząd.

STAN POGODY

DZISIAJ SŁONECZNIE.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +13.0° C., wilgotność 72 proc., stan nieba: dość pogodnie. Rozkład ciśnienia w Europie: Cała Europa zachodnia, oraz południowa i Skandynawja, znajdują się w obszarze wysokiego ciśnienia. Wyż ten na północy rozszerza się nad ocean Lodowaty. Rosja znajduje się w obszarze depresji, której środek znajduje się w okolicach Moskwy. Drugi niż barometryczny nasuwa się nad Anglją.

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna. Po chłodnej nocy w ciągu dnia ciepiej. Słabnące wiatry zachodnie na wschodzie Polski — słabe miejscowe, lub cisza — na zachodzie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar St. Zjedn. 8.89 i pół.

Dewizy. Belgja 124.49, Budapeszt 156.27, Holandja 359.00, Londyn 43.35 i pół, Nowy Jork 8.906, Nowy Jork kabel 8.916, Paryż 35.03, Praga 26.45, Szwajcarja 173.10, Sztokholm 239.62, Wiedeń 125.93.

Obroty dewizami średnie. Nowy Jork mocniejszy, europejskie słabsze, kurs urzędowy dolara wyższy.

Kronika stołeczna

NOWA RZEŹBA W PARKU PADEREWSKIEGO

1-go listopada ustawiona będzie w parku Paderewskiego rzeźba p. t. „Zdrój" artysty rzeźbiarza Biernackiego. Rzeźba wyobraża małego fauna i będzie wykonana w bronzie na podstawie granitowej. Rzeźba stanie na placyku dziecięcym w południowej części parku.

BUDOWA PODSTACJI ELEKTRYCZNEJ

W drugiej połowie lipca Tow. elektryczności w Warszawie rozpoczęło budowę podstacji elektrycznej przy ul. Żelaznej 24 w celu wzmocnienia zasilenia w energję elektryczną dzielnicy Wolskiej, posiadającej dużą ilość fabryk.

Podstacja będzie zaopatrzona w dwa transformatory o mocy 4.000 k. v. A. każdy i połączona z centralą dwoma kablami zasilającemi o mocy 15.000 volt. Sieć rozdzielcza wysokiego napięcia, zasilająca stację transformacyjną dzielnicy, będzie połączona z podstacją przy pomocy 8 kabli 5.000-voltowych. Ogólna suma kosztorysowa budowy wynosi przeszło 870.000 zł. Obecnie budynek podstacji doprowadzany jest pod dach.

DALSZY SPADEK FREKWENCJI W AUTOBUSACH

W ciągu m. sierpnia autobusy miejskie przewiozły ogółem 1.098.426 pasażerów, czyli przeciętnie dziennie 35.400 (w lipcu 38.300). W lipcu skorzystało z komunikacji autobusowej 1.188.682 pasażerów, a zatem w sierpniu w porównaniu z lipcem o 90.256 osób mniej, co stanowi przeszło 7 proc.

Miarą spadku frekwencji może być fakt, że jeszcze w marcu r. b. autobusy przewiozły 2.001.657 osób. Wobec ukończenia okresu letniego, w m. wrześniu należy liczyć się ze wzrostem frekwencji.

Wozokilometrów wykonały autobusy w sierpniu 114.451, o 3.626 mniej, niż w lipcu. Na 1 wozokilometr wypada w sierpniu 9,6 pasażerów (w lipcu 10 pasażerów).

KRWAWA WALKA NA WOLI

Ul. Wolską wracało z libacji towarzystwo, złożone z 4 osób: 24-letniego Edwarda Woronowicza, robotnika, braci Stefana i Edwarda Cyndeckich, oraz Tadeusza Kołużko.

Na rogu ul. Prądzyńskiego wymienieni byli zaczepieni przez grupę pijanych osobników. Ponieważ stawiali opór, wywiązała się walka, w czasie której Woronowicz, Stefan Cyndecki i Kałużko doznali obrażeń cielesnych.

Wkrótce na miejsce zjawiła się policja, przed przybyciem której napastnicy zbiegli. W. i K. opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia, stwierdzając u pierwszego trzy rany cięte lewej dłoni, u drugiego zaś — ogólne potłuczenie. Wreszcie Cyndecki Stefan, który odniósł ranę ciętą lewej dłoni był opatrzony w ambulatorjum Kasy Chorych.

POBITY KIJAMI

NAPAD W ŚRÓDMIEŚCIU

Na powracającego do domu 34-letniego Stanisława Święckiego, elektrotechnika (Chłodna 60) napadło w Al. Jerozolimskiej w pobliżu Kruczej kilku nieznanych sprawców, którzy pobili S. kijami.

Na wszczęty przez przechodniów alarm 3-ch napastników uciekło, jeden zaś wskoczył do przejeżdżającego tramwaju. Jakiś przechodzień — świadek zajścia pogonił za tramwajem i na przystanku zdołał ująć napastnika. Oddano go w ręce nadbiegłego policjanta, który odprowadził go do 10 komisarjatu, dokąd udał się również pobity Święcki. Tam lekarz pogotowia opatrzył rannego, stwierdzając 4 rany tłuczone głowy. Napastnik podał się za Feliksa Kondrackiego (Dzika 62 „cyrk").

POSTRZELENIE

Na Wybrzeżu Gdańskiem nieznany sprawca wystrzelił z rewolweru. Kula ugodziła w prawą stopę 32-letnią Wacławę Ojrzyńską, przy mężu (Bugaj 19). Kanną po opatrunku przez pogotowie, skierowano do szpitala Ewangelickiego.

WYKRYCIE SYSTEMATYCZNEJ KRADZIEŻY PODKŁADÓW

W pobliżu stacji towarowej Warszawa-Główna skradziono stare podkłady drewniane kolejowe w ilości 80 sztuk.

Zawiadomiona o tem policja I komis. kolejowego wszczęła dochodzenie. Po obserwacjach i wywiadach ustalono, że część podkładów znajduje się przy ul. Tunelowej 7. Jeden znaleziono w mieszkaniu robotnika Kwaśniewskiego, 4 zaś przy ogródku należącym do właściciela tego domu, Friedego. Ostatni przyznał się tylko do 2-ch sztuk. Pozostałe — przepadły.

„CZUŁA" CÓRKA

POBIŁA 70 LETNIĄ MATKĘ

70-letnia Marjanna Pajęcka, przy dzieciach podczas kłótni z 20-letnią córką Franciszką została uderzona przez nią pięścią w twarz, doznając stłuczenia nosa, co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia, udzielając poszwankowanej matce pomocy.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Dzieje Józefa"

Letni
o 8 w. „Egzotyczna kuzynka"

TEATR NARODOWY. Po raz 19-ty z rzędu „Dzieje Józefa".

TEATR LETNI. Dziś ostatni raz „Egzotyczna kuzynka".

W sobotę wchodzi na repertuar komedja pisarza angielskiego Fryd. Lonsdale p. t. „Wszyscyśmy tacy sami".

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka".

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier" w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO". Tylko do piątku włącznie rewja „Bawmy się razem". W sobotę przegląd najlepszych obrazów sezonu p. t. „Same przeboje".

QUI PRO QUO. Rewja „Dwie możliwości".

„WESOŁY WIECZÓR" na Nowym Świecie Powtórzenie premjery „Wesołego Wieczoru" w sali na Nowym Świecie Nr. 63.

ANANAS. Codziennie w ogrodzie dwa przedstawienia wspaniałej rewji „Pani się ubiera".

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny) ul. Leszno 82. Dziś o godz. 8 wiecz. powtórzenie premjery „Nad przepaścią".

TEATR MIGNON (Marszałkowska 81). Codziennie „Złota jesień".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny 13.20 — 15.15 Przerwa. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 16.15 Przerwa. 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20 — 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 „Skrzynka pocztowa"—korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.00 — 18.00 Program dla dzieci. 18.00 — 19.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 Rozmaitości. 19.20 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 Centr. Tow. Org. i Kół. Roln. do swych członków i ogółu rolników. 20.00 Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert wieczorny. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. 22.00 Feljeton p. t. „Samochodem i samolotem przez Belgję" — wygł. inż. E. Porębski. 22.15 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W dn. 7 b. m. (niedziela) o godz. 11-ej odbędą się na basenie zawody pływackie o mistrzostwo W. R. S. K. O.

Zapisy kandydatów uskutecznia sekretarjat R. K. S. „Skra" codziennie w godz. 18 — 21-ej.

Wpisowe od zawodnika wynosi 50 gr.

A. Z. S. ZDOBYWA MISTRZOSTWO POLSKI W PŁYWANIU

Po sprawdzeniu odnośnego punktu statutu Polskiego Związku Pływackiego nagroda wędrowna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za mistrzostwo Polski w pływaniu przyznana została AZS-owi warszawskiemu na tej zasadzie, że w piłce wodnej punktowane są tylko trzy miejsca, a nie cztery. Dzięki temu AZS uzyskał w sumie wynik o 1 punkt lepszy od Cracovii.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ W LEKKIEJ ATLETYCE FRANCJĘ I SZWAJCARJĘ

W rozegranym w Hanowerze meczu lekkoatletycznym między Francją i Niemcami drużyna niemiecka odniosła zwycięstwo 84:67. Wyniki techniczne: 100 m. Jonath (N), 49.4, 800 m. — Danż (N) 1:53.3, bijąc Sera Martina, 1500 m. — Ladoumegue (F) 3:54.6, 5000 m. — Boltard (F) 15:01.5, skok wdal — Kochermann (N) 737 cm., skok o tyczce — Ramadier (F) 4 metry, skok wwyż — Menard (F) 191 cm, oszczep — Maser (N) 65.02 m., kula — Uebler (N) 14.90, dysk — Winter (F) 47.92 m., 110 m. płotki — Welscher (N) 15.6 sek., 4x100 m. — Niemcy 41.4, 4x400 m. — Niemcy 3:17.8.

Tego samego dnia druga reprezentacja Niemiec pokonała Szwajcarję 88:45.

NURMI NIE PRZYJEŻDŻA

W dniu wczorajszym P. Z. L. A. i Petkiewicz otrzymali dwa jednobrzmiące telegramy od Nurmiego, że z powodu zobowiązań startowych Szwecji, nie będzie on mógł przyjechać na zapowiedziany mityng w sobotę i niedzielę w Warszawie. Wobec tego zawody lekkoatletyczne, wyznaczone na te dni w parku im. Paderewskiego, zostały odwołane.

Warszawianka, nie zrażając się trudnościami, rozpoczęła już nowe starania celem sprowadzenia świetnego biegacza do Warszawy w późniejszym terminie.

MISTRZOSTWA STOLICY W PODNOSZENIU CIĘŻARU

W niedzielę, 7-go września o godz. 12 w południe odbędą się na boisku Legji pierwsze zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Warszawy.

W zawodach wezmą udział czołowi zapaśnicy Legji, YMCA, Skry i Elektryczności. Z pośród bardziej znanych zawodników wymienić należy: wice-mistrza Polski Merkera I, Ziółkowskiego, Rejniaka, Błoniewskiego. Celińskiego i innych.

Rzeczy ciekawe i aktualne

ECHA ZWYCIĘSKIEGO PRZELOTU PRZEZ ATLANTYK



Lotnikom francuskim **Costes i Bellonte,** którym się udało przelecieć Atlantyk z Europy do Ameryki, zgotowano — jak wiadomo w Nowym Jorku serdeczne i owacyjne przyjęcie. Na naszej ilustracji z lewej strony widok lotniska **Curtsfield** w Nowym Jorku, na chwilę przed wylądowaniem **„Znaku Zapytania"**. Z prawej strony pani **Costes** w Paryżu rozmawia przez telefon z mężem po szczęśliwem zakończeniu lotu.

FANTASTYCZNA PRZYGODA WŁAMYWACZA PARYSKIEGO

ZNALAZŁ W PIWNICY OBŁĄKANĄ POLKĘ TRAKTOWANĄ PRZEZ PRACODAWCÓW JAK ZWIERZĘ

Jeszcze przed 6-ma miesiącami francuska policja przytrzymała znanego na gruncie paryskim eleganckiego włamywacza, André **Stekermana.** Podczas przesłuchiwania przez sędziego śledczego, **Stekerman** opowiedział sędziemu niezwykłą przygodę, która spotkała go przed 6 miesiącami.

Pewnej nocy mianowicie, po spędzeniu wieczoru w teatrze, **Stekerman** postanowił wybrać się na małą wyprawę do **Vaucresson**, niedużej miejscowości w pobliżu **Paryża** i zamieszkałej w przeważnej części przez Paryżan. Miał tam już upatrzoną willę, którą rzeczywiście w ciągu pół godziny **„opatrzył"**. Zadowolony z wyprawy wracał spokojnie do Paryża, gdy nagle dostrzegł samotną willę, stojącą w ogrodzie. Natychmiast zaświtała w jego umyśle możliwość wykonania **„po drodze"** dodatkowej pracy. Wyskoczył przeto z auta i stanął przed furtką. Po chwili namysłu przeskoczył mur ogrodu, przeszedł ostrożnie przez ogród i otworzył sobie bez trudu drzwi willi. Stanął w długim hallu i posłyszał wyraźnie dobiegające z przeciwnego końca chrapanie. Wobec tego przezornie skierował się ku bocznym drzwiom i po ciemku schodzić począł ku piwnicy, gdzie spodziewał się znaleźć drugie wyjście do kuchni, a stąd do dalszych apartamentów.

Znalazłszy się już w piwnicy, włamywacz wyczuł instynktem, rzadko zawodzącym ludzi jego „zawodu", **że nie jest sam.** Chwilę stał nieruchomy, potem nagłym, zdenerwowanym ruchem wyjął z kieszeni ślepą latarkę i zaświecił ją. Ku swemu najwyższemu zdumieniu spostrzegł przed sobą **siedzącą w kuczki na barłogu młodą dziewczynę,** która patrzyła na niego spokojnie szeroko otwartemi oczyma. Przez moment patrzyli na siebie, wreszcie bandyta zaczął badać otoczenie. Wilgoć, zaduch, zgniłe i na pół zgryzione przez szczury worki, kał.. W pamięci włamywacza odżyła czytana w jakiejś sensacyjnej powieści scena: **żywcem zamurowana.** Przejęty do głębi, przykucnął przed dziewczyną i najdelikatniej w świecie zaczął do niej przemawiać:

— Nie obawiaj się niczego. Nic złego ci się nie stanie. Powiedz jednak, co tu robisz?...

Na dźwięk jego głosu dziewczyna wybuchnęła głośnym, przeraźliwym śmiechem. Nieustraszony włamywacz poczuł dreszcze. Zrozumiał, że ma do czynienia z obłąkaną i obawiając się, by swym śmiechem nie zwabiła domowników, dotarł po omacku do wyjścia, przebiegł, gnany przerażeniem ogród, jednym susem przesadził mur, wskoczył do auta i zniknął.

I dopiero teraz, po 6-ciu miesiącach, wyjawił tajemnicę tej niesamowitej nocy przed sędzią śledczym.

Sędzia wprawdzie nie bardzo dowierzał słowom włamywacza, nie mniej jednak uważał za swój obowiązek, zbadać prawdziwość jego opowiadania. Wysłał przeto na miejsce agentów, celem wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy Szczegóły dotychczasowego śledztwa przedstawiają się następująco. W piwnicy rzeczywiście znaleziono zamkniętą obłąkaną dziewczynę. Zbadany przez sędziego właściciel willi oświadczył, że dziewczyna tylko na noc była namykana w piwnicy, aby nie wyszła i nie przepadła. Władze policyjne jednak stwierdziły, że pomieszczenie w piwnicy nie odpowiadało najelementarniejszym wymogom, i że **Sterkeman** bynajmniej nie przesadził. Dalej ustalono, że dziewczyna pochodzi z Polski!

Ponieważ jednak z dziewczyną nie można się było w żaden sposób rozmówić, zabrano wszystkich na merostwo, przywołano, przebywającego w Vaucressen **księdza** polskiego w charakterze tłómacza i dopiero wówczas przystąpiono do szczegółowego przesłuchania bohaterów niezwykłej historji. Nieludzkim pracodawcą okazał się niejaki **Sterling,** obywatel polski, u którego dziewczyna, **Maryna Kowalczyk,** przebywa już od blisko 2 lat. **Sterling** przyznał się cynicznie, że ponieważ Maryna jest sierotą, a w dodatku obłąkaną, nie płacił jej gotówką za pracę, lecz dawał jej pomieszczenie (?) i żywił ją (jak? — śledztwo zapewne też wykaże) Z nieszczęśliwej dziewczyny natomiast nie udało się wydobyć ani jednego słowa.

Władze francuskie chcą obecnie ustalić, czy dziewczyna była już obłąkaną, zanim przyjęta została do pracy przez Sterlinga, czy też postradała zmysły na skutek nieludzkiego traktowania jej. Pierwsza ewentualność jest mało prawdopodobną z wielu względów. Przedewszystkiem dziewczyna nie mogła przyjechać sama, gdyż liczy dopiero lat 18, a w Polsce obowiązuje zakaz emigracji dla kobiet nie pełnoletnich. Jeśli przybyła z rodzicami i we Francji już straciła zmysły, to rodzice byliby ją bezwątpienia oddali do zakładu. Jeśli zaś jest rzeczywiście sierotą i straciła zmysły po stracie rodziców, to pierwszy żandarm, czy policjant byłby spotkał błękającą się po ulicach i spowodował jej zatrzymanie, a następnie oddanie do zakładu dla umysłowo chorych. Przez żadne biuro pośrednictwa pracy dziewczyna do Sterlinga dostać się nie mogła, gdyż trudno z niej wydobyć bodaj jedna słowo, nie można więc przypuszczać, że czyniła starania o pracę, wymagające pewnej inteligencji.

Narazie nieszczęśliwa dziewczyna umieszczona została w miejscowym szpitalu.

NOWY PRZEDSTAWICEL POLSKI W BERLINIE



Następcą ustępującego ambasadora polskiego w **Berlinie,** ma podobno zostać dotychczasowy przedstawiciel Polski w Czechosłowacji, dr. Wacław **Grzybowski.**

Jakich zawodów unikają kobiety?

Berlin, mający 4 miljony mieszkańców, przeprowadził teraz statystykę, mającą na celu zbadanie ,jakich zawodów unikają kobiety. Okazało się, że przeszło połowa całej ludności stolicy Niemiec pracuje: 1.384.072 mężczyzn i 799.875 kobiet. Aptekarek jest tylko 130 — aptekarzy zaś 968, introligatorek 1817, szoferek — 9 a szoferów 17.284, techniczek dentystycznych 175 — gdy techników 1090, optyczek 16 — gdy optyków 733, dziennikarek 179 — gdy dziennikarzy 1668, jubilerek 160 — gdy jubilerów 1147, ogrodniczek 21 — a ogrodników 5563, architektek 33 — gdy architektów 21.860.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ZNANEGO LOTNIKA



Warthaussen, pilot niemiecki, znany z lotu dookoła świata, uległ w Nowym Jorku wypadkowi samochodowemu, odnosząc ciężkie rany.

TANKI FRANCUSKIE W ALPACH



W Alpach francuskich rozpoczęły się wielkie jesienne manewry armji francuskiej, w których biorą udział wszystkie rodzaje broni. Na naszej ilustracji ćwiczenia tanków.

FIASCO „PSICH WYŚCIGÓW" W BERLINIE

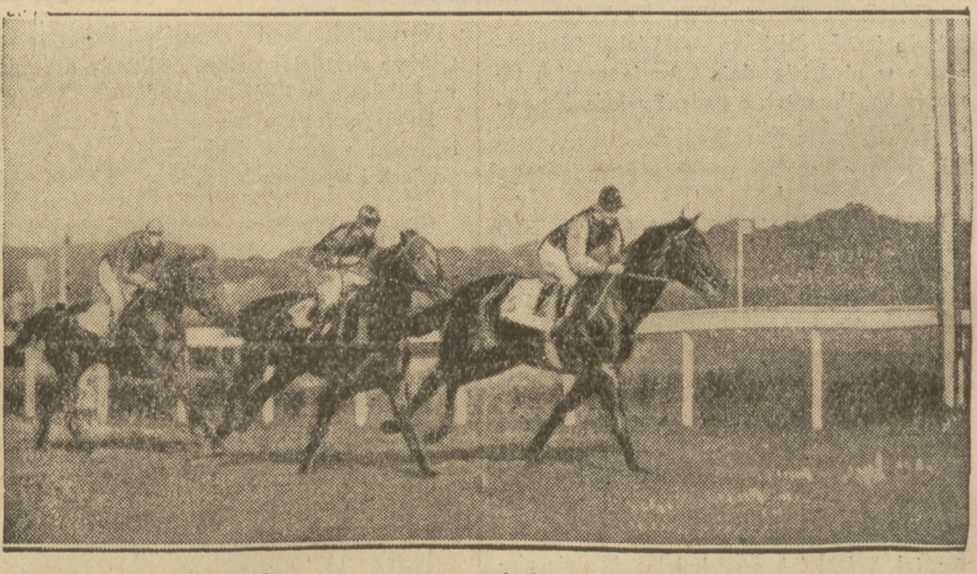
Przed rokiem przyszła z Anglji do Berlina moda psich wyścigów za elektrycznym zającem Z Londynu przywieziono kosztowne charty i niebylejakich trenerów. Przedsiębiorcy urządzili odrazu dwa tory wyścigowe i szykowali się do zgarniania pieniędzy.

Niebawem jednak okazało się, że Berlin, to nie Londyn. Pruska ustawa totalizatorska nie dopuściła bookmacherów do psich wyścigów. Charty goniły zziajane za elektrycznym zającem bez zainteresowania publiczności, nie mogącej czynić zakładów. Psie wyścigi w Berlinie szybko upadły. Przedsiębiorcy odprawili trenerów angielskich i sami opiekowali się psami. Jednak nawet i ta oszczędność pozostała bez znaczenia.. Utrzymanie psów wyścigowych, wymagających specjalnego pożywienia i pomieszczenia oraz nadzwyczaj troskliwej opieki weterynarza nie dawało się pokryć z dochodów. Berlin zawiódł najzupełniej; wyścigi chartów nie umiały stać się atrakcją. Interes szedł coraz gorzej.

Wreszcie przedsiębiorcy postanowili zlikwidować całą imprezę i urządzili w Poczdamie publiczną licytację wyścigowych chartów. Część psów znalazła nabywców po bardzo niewygórowanej cenie, nie pozostającej w żadnym stosunku do cen, płaconych w Londynie. Reeztę chartów dla ostatecznego pozbycia się kłopotów rozdano bezpłatnie pomiędzy znajomych.

Wyścigi psów za elektrycznym zającem należą w Berlinie do przeszłości.

DOROCZNE DERBY O WIELKĄ NAGRODĘ BADEN-BADEN



Kulminacyjnym punktem programu dorocznych wyścigów w Baden - Baden, były derby o wielką nagrodę miasta. Na naszej ilustracji start koni.

PORAŻKI FRANCUSKICH I SZWAJCARKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH



W Niemczech odbyły się ostatnio dwa międzynarodowe mecze lekkoatletyczne: Niemcy — Francja i Niemcy—Szwajcarja. Nie bacząc na to, że Niemcy walczyły na dwóch frontach udało się im odnieść dwa cenne zwycięstwa.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.